

Wspomnienie • In memoriam

Wspomnienie o dr med. Hannie Werner-Brzezińskiej

Hannę Werner poznałem w 1949 roku w Instytucie Radowym, gdzie od IV roku studiów byłem hospitantem Oddziału Chirurgicznego. Praca Oddziału odbywała się w godzinach popołudniowych. Jeden z asystentów przyjeżdżał z przedpołudniowej pracy wcześniej, aby rozpocząć znieczulenie do pierwszej operacji przed przybyciem dr Koszarowskiego i Zespołu. Pamiętam Ją siedzącą obok stołu operacyjnego i kapiącą na maskę (bez entuzjazmu) chlorek etylu, po czym eter. Następnie bardzo wprawnie wprowadziła rurkę nosowo-tchawiczą (operacja w obrębie twarzy) i połączyła ją z aparatem Heidebrinka.

Hanna Werner świadectwo dojrzałości otrzymała w ramach tajnego nauczania w Prywatnym Liceum Haliny Gepnerówny w Warszawie w maju 1942 r. Studia lekarskie rozpoczynała w czasie okupacji w „Szkole Zaorskiego” (oficjalna nazwa: Prywatna Szkoła Zawodowa dla Pomocniczego Personelu Sanitarnego Jana Zaorskiego). Dyplom lekarza uzyskała na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego 9 grudnia 1949 r.

Jej „pierwszym wyborem” była ginekologia i położnictwo. Po uzyskaniu absolutorium w ramach niezbędnych staży chirurgię „odrabiała” w Oddziale Chirurgicznym docenta Leona Manteuffla w Szpitalu Wolskim. Zetknęła się tam z wielką chirurgią i niezwykłą atmosferą, co zdecydowało o zmianie planów życiowych. Została przyjęta na etat stażysty (IX'47), a następnie asystenta w tym Zespole. U docenta Manteuffla pracowała z dr Tadeuszem Koszarowskim.

Jej niezwykłym przeżyciem była propozycja dr Koszarowskiego dodatkowego zatrudnienia w godzinach popołudniowych w prowadzonym przez Niego Oddziale Chi-

rurgicznym Instytutu Radowego. Emocje spotęgowała konieczność natychmiastowej decyzji i bezzwłocznego rozpoczęcia pracy wobec wcielenia do wojska dr Wacława Sitkowskiego. Wernerówna zajęła Jego miejsce 13 VI '49.

Z chwilą przejścia Oddziału Chirurgicznego Instytutu Radowego na pracę w godzinach przedpołudniowych (1 I '53) Hanna Werner opuściła Oddział docenta Manteuffla razem z dr Koszarowskim. Instytut przy ulicy Wawelskiej, już pod nazwą Instytutu Onkologii, stał się Jej podstawowym miejscem pracy.

Hanna Werner uczestniczyła w dynamicznym rozwoju chirurgii w Instytucie Radowym i Instytucie Onkologii. Brała czynny udział we wprowadzaniu nowych metod operacyjnych, w tym z zakresu torakochirurgii, ale przede wszystkim w ciężkiej, wieloletniej pracy, jaką była budowa zespołu asystentów. Od początku mojej pracy byłem w Jej zespole.

„Majstrowa” miała wielki talent manualny, przy czym – a nie zawsze idzie to w parze – potrafiła doskonale asystować. Osoba drobna, obdarzona wdziękiem i urodą, kondycją nie ustępowała mężczyznom w trudach wielogodzinnych, właściwych tamtych czasom, operacji. Niezwykle oddana chorym. Zawsze bardzo rzeczowa, z wielką ciekawością wyniku stosowanych procedur diagnostycznych i metod leczenia.

Z chwilą, kiedy Tadeusz Koszarowski realizował swoją oryginalną koncepcję powołania do życia chirurgii onkologicznej jako specjalności, Hanna Werner stała się jedną z trzech osób, które uzyskały ten tytuł „z nadania”. Decyzją Kierownika Wydziału Zdrowia m.st. Warszawy z 23 sierpnia 1954 r. została uznana za specjalistę drugiego stopnia w zakresie chirurgii onkologicznej. Tak więc Hanna Werner należała do grupy trojga chirurgów, którzy zdobyli uprawnienia kształcenia chirurgów onkologów w naszym kraju.

Hanna Werner była Profesorowi Koszarowskiemu szczególnie bliska. Darzył Ją bezgranicznym zaufaniem. Była Jego zastępcą i kierownikiem Oddziału Szpitalnego Kliniki. Przychodziła do pracy bardzo wcześnie i nigdy nie opuszczała jej przed zakończeniem wszystkich operacji. Była doskonale zorientowana w aktualnym stanie chorych stanowiących jakiegokolwiek problemy lecznicze. Zawsze utrzymywała kontakt z Oddziałem, gotowa o każdej porze przyjechać do nagłych zabiegów.

Do Jej obowiązków należało wyznaczanie asystentów do planowych operacji. Robiła to doskonale i wówczas, gdy operacje odbywały się na 3 salach ze zmieniającymi się składami chirurgów. Unikała stawiania



W początkowym okresie pracy
w Instytucie Radowym



„Majstrowa” w otoczeniu Zespołu Kliniki Chirurgii Onkologicznej Instytutu Onkologii w Warszawie

przy jednym stole kolegów nie darzących się zbytnią sympatią. Nie oszczędzała się w asystach. Ze szczególną wdzięcznością wspominam Jej wieloletnią, pełną zaangażowania pomoc na początku mojej pracy torakochirurgicznej.

Do 1959 roku, kiedy to pojawiła się u nas pierwsza lekarka anestezjolog, „Majstrowa” była w Zespole jedy-naczką. Nie było tak, abyśmy w Jej obecności pozwalali sobie na używanie „słów”. Ona sama natomiast, otoczona mężczyznami, posługiwała się nieraz niezwykle dosadnym słownictwem, przy czym robiła to z taką dozą dowcipu i z takim wdziękiem, że o cieniu wulgaryzmu nie mogło być mowy.

Była bardzo przyjazna jakże licznym chirurgom – gościom Kliniki. Poświęcała im dużo uwagi i dbała, aby w czasie pobytu uczestniczyli w interesujących ich operacjach. Dotyczyło to zwłaszcza tych, którzy przygotowawali się do egzaminu z chirurgii onkologicznej. Jeśli w Zespole naszym panowała ciepła atmosfera, to w wielkiej mierze była to zasługa Hanny Werner.

Interesowała się całokształtem chirurgii onkologicznej, powstałej na Jej oczach i z Jej znaczącym udziałem.

Jej zainteresowania naukowe dotyczyły między innymi przewodu pokarmowego, od raka wpustu żołądka i przełyku po odbytnicę. W 1957 roku organizowała poradnię gastrologiczną w ambulatorium Instytutu.

Dwukrotnie przebywała na szkoleniu za granicą – we Francji (1958) i Włoszech (1969).

Stopień doktora medycyny uzyskała w Akademii Medycznej w Warszawie 21 II '64 na podstawie pracy „Elektrochirurgiczne leczenie raka sromu”. Promotorem pracy był Profesor Tadeusz Koszarowski.

Była odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, odznaką „Za wzorową pracę w Służbie Zdrowia”, złotą odznaką „Za zasługi dla Warszawy” oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W latach, kiedy zawężaliśmy swoje zainteresowania do wybranych działów chirurgii, musiało dochodzić do,

nazwijmy to, animozji w 60-lóżkowej Klinice. Hanna Werner była osobą opatrnościową. Potrafiła poradzić sobie z nami, buforować i łagodzić nastroje, utrzymując nadrzędną rolę w Zespole.

Pogodna, obdarzona dużym poczuciem humoru, była bardzo przyjazna i powszechnie akceptowana przez środowisko. Była bardzo lubiana przez pielęgniarki, ubóstwiana przez salowe. Miała bardzo dobre relacje z sekretarkami i administracją.

Miała wielu przyjaciół wśród onkologów, tak w zakładach diagnostycznych, jak i terapeutycznych oraz klinikach.

Po przejściu na emeryturę pracowała w Przychodni Centrum Onkologii, przyczyniając się do jej organizacji. Następnie była chirurgiem-konsultantem w Zakładzie Rehabilitacji.

Największą zasługą Hanny Werner jest Jej wielki udział w rozwoju kadry, w tym tej, która przeszła do pracy w klinikach narządowych Centrum Onkologii. Dotyczy to zarówno najstarszego, jak i średniego pokolenia chirurgów i to nie tylko związanych z Centrum. Każdy z nas wiele Jej zawdzięcza.

Pracowała dla dobra Kliniki bez myśli budowania własnej kariery.

Ze łąz w oku wspominamy niezapomnianą „Majstrową”, postać niezwykle ciepłą i barwną, trwale związaną z historią Instytutu Radowego i Instytutu Onkologii, a także Centrum Onkologii.

Hanna Werner-Brzezińska dobrze zasłużyła się polskiej chirurgii onkologicznej.

Prof dr hab. med. Tadeusz Lewiński

Klinika Nowotworów Płuca i Klatki Piersiowej
Centrum Onkologii – Instytut im. Marii Skłodowskiej-Curie
w Warszawie